

II. Składniki sytuacji emocjonalnej w językowej konceptualizacji przeżyć samoświadomościowych – szkic z perspektywy polonistycznej¹⁸

Lingwistyka była i będzie nauką empiryczną. Nie może istnieć bez danych językowych, ale te dane to nie tylko fakty o charakterze zewnętrznym (material językowy), lecz także – jak w lingwistyce kognitywnej – struktury wiedzy. Charakterystyka języka wymaga sięgnięcia do myślenia, odwołania do kontekstu społecznego i kulturowego. I na odwrót – w miarę pełna eksplikacja tych ostatnich nie jest możliwa bez przywołania języka. (Gajda 2005: 34)

1. Wprowadzenie

Aby zrekonstruować właściwe użytkownikom polszczyzny sposoby pojęciowego ujmowania przeżyć samoświadomościowych, na początek dzięki analizie danych językowych (m.in. utrwalonych w słownikach i przywoływanych w różnorodnych tekstach) oraz wspomagających je materiałów ikonograficznych staramy się rozpoznać elementy bazowej sytuacji emocjonalnej, stanowiącej podstawę i warunek rozumienia tych przeżyć.

Dla przykładu, w poszukiwaniu tych składników warto na wstępie zajrzeć do styczniowego numeru tygodnika „Przekrój” (z roku 2011), którego tematem przewodnim był właśnie WSTYD.

Na Rysunku 2. widzimy fragment okładki tego numeru. Z czerwonego tła wyłania się sylwetka białego orła w koronie, który prawym skrzydłem wykonuje gest zasłaniania oczu i odwraca „twarz”, jakby unikał kontaktu wzrokowego i pragnął ukryć się przed spojrzzeniami obserwatorów; plama rumieńca i krople potu na jego „policzku” zdają się wskazywać na intensywne odczuwanie gorąca; na lewym skrzydle niepokoi czerwona gwiazda. W połączeniu z nagłówkiem: *Wstydy polskie*, obraz ten jawi się

¹⁸ Składniki sytuacji przeżyć samoświadomościowych, potwierdzone językowo, przedstawiamy też w publikowanych wcześniej artykułach, koncentrując się w nich jednak wybiórczo na jednej lub drugiej kategorii tych przeżyć – WSTYDZIE, w tym podkategorii NIEŚMIAŁOŚCI (Mikołajczuk 2012b, 2014, 2017) lub DUMIE (Mikołajczuk 2016, 2019).

Rysunek 2. Fragment okładki tygodnika „Przekrój” – temat numeru: *Wstydy polskie. Jak się ich pozbyć*



Źródło: „Przekrój” 25.01.2011, nr 4.

jako dość czytelna alegoria wspólnoty narodowej Polaków (barwy biało-czerwone, orzeł jako godło Polski), która ma powody do wstydu (symbolizowanego tu za pomocą gestów i objawów fizjologicznych kojarzonych przez użytkowników polszczyzny z tym uczuciem), a najgłębszych źródeł owego wstydu i problemów, które go wywołują, można doszukiwać się w nieodległej przeszłości (w symbolizowanych przez czerwoną gwiazdę czasach komunizmu – z praktykami i wartościami życia indywidualnego i zbiorowego obowiązującymi w PRL).

Jak wyjaśnia w artykule wstępnym redaktor naczelna „Przekroju”, dziennikarze zdecydowali się opublikować listę różnych problemów, które uznali za powody do wstydu Polaków, i zaproponować sposoby poprawy sytuacji. Znajdujemy tu także sformułowaną przez autorkę tekstu ogólną charakterystykę możliwych przyczyn i konsekwencji wstydu:

[1] Publikujemy w tym numerze „Przekroju” listę zachowań, wydarzeń, naszych polskich przywar, których **się wstydzimy**. Piszemy o rzeczach ważnych, mniej ważnych, czasem, wydawałoby się, błahych, ale wszystkie one składają się na naszą codzienność. Sprawiają, że żyje nam się trudno, nieprzyjemnie, bez humoru.

[...] **Wstyd** może być toksyczny, obniżać **poczucie wartości**, sprawiać, że **czujemy się nikim**. Ale może też działać budująco. Jeśli uświadomimy sobie, że coś jest nie tak, mamy

za sobą pierwszy krok ku zmianie na lepsze. Dlatego obok spraw, które nas **zawstydzają**, publikujemy pomysły na to, jak je poprawić. (Janowska 2011: 6)

Zarówno powyższy fragment, jak i pierwsza strona okładki oraz cała lista „wstydwów polskich” przedstawiona w przywołanym numerze tygodnika zwracają uwagę na ważne elementy konceptualizacji wstydu, które składają się na ogólny model sytuacji emocjonalnej przeżyć samoświadomościowych, współtworząc ramę doświadczeniową dla tych przeżyć (zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2015: 32–33, 37–38). Składniki te są również utrwalone w polszczyźnie ogólnej i wielokrotnie potwierdzone w różnorodnych tekstach, a zestaw porządkujących je aspektów (wraz z właściwym im wypełnieniem) można także odnieść do konceptualizacji przeżyć uznawanych za przeciwstawne wstydowni, tj. dumy i pychy.

2. Składniki sytuacji emocjonalnej w językowej konceptualizacji przeżyć samoświadomościowych

Prezentujemy poniżej listę owych składników współtworzących ogólny model sytuacji emocjonalnej przeżyć samoświadomościowych, zrekonstruowaną na podstawie wstępnej analizy danych słownikowych (zob. Bibliografia II B), zasobów Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), Internetu (wyszukiwarka Google) oraz tekstów prasowych wybranych według kryterium tematycznego, czyli mówiących o interesujących nas przeżyciach.

1) Jako pierwszy znaczący element tej konceptualizacji należy wskazać **podmiot przeżyć (X)**, w którego roli prototypowo występuje osoba lub grupa osób odczuwających wstyd lub dumę, na przykład:

[2] W gazetach podsumowania minionego roku. [...] A co się u ciebie ważnego wydarzyło? [...] Każdy ma swój świat i swoją skalę, swój wymiar, więc co było u ciebie wielkim osiągnięciem, sukcesem, dziełem twojej pracy, w domu rodzinnym, w twoim środowisku? Czym się radujesz, co ci przyniosło **satisfakcję, wiarę w siebie**, że nie jesteś ani taki zły, ani taki głupi, ani taki beznadziejny? Może spodziewasz się, że spytam cię z kolei o twoje klęski, głupstwa, których **się wstydzisz** nawet przed samym sobą? Nie, bo już odpokutowałeś, już dotkliwie odczułeś konsekwencje i czujesz je do tej pory. A poza tym chcę, żebyś zapamiętał swoją **wielkość**, możliwości twojego umysłu i serca, i żebyś w nowym roku szedł tym śladem. (NKJP: M. Maliński, ks., 1998, *Zamyślenia*; książka publ.)

[3] Podczas uroczystości złożenia kwiatów u popiersia patronującego domowi Włodzimierza Lenina, Przewodniczący Delegacji [radzieckich pionierów – A.M.], tow. Wiktor Bykow oświadczył m.in. „Lenin był nie tylko wielkim Przywódcą, nie tylko rewolucjonistą, lecz i Wielkim Nauczycielem. Czyniąc Go patronem Waszej Inicjatywy, nie tylko składacie hołd jego pamięci, lecz i otrzymujecie w zamian wspaniałego Doradcę, mądrego Nauczyciela, Wielkiego Człowieka. Serca naszej Delegacji wypełnia radość i **duma**, ponieważ stoimy tu w imieniu Narodu, który Go wydał”. (NKJP: Ch. Skrzyposzek, 1985, *Wolna Trybuna*; książka lit.)

Co ciekawe, mamy w polszczyźnie dowody na to, że płeć podmiotu przeżyć może odgrywać znaczącą rolę w konceptualizacji wstydu i dumy. Wyrażenia i zwroty typu: *wstydlivy jak panienka, czerwieni się jak panienka, paniński / dziewiczy wstyd* utrwalają bowiem stereotypowe myślenie o dziewczętach i młodych kobietach jako tych, od których oczekuje się (lub co najmniej dawniej wymagało się) wstydlivosti, skromności, poczucia wstydu – zwłaszcza w relacjach erotycznych – w przeciwieństwie do chłopców i mężczyzn, postrzeganych prototypowo jako osoby śmiałe i bezpruderyjne (zob. Jędrzejko 2000: 71; Mikołajczuk 2014: 265 i n.; Mikołajczuk 2017: 114–115). Poniższy cytat zaczerpnięty z internetowego portalu m.DEON.pl, reprezentującego dyskurs religijny, pośrednio potwierdza odmienne standardy wyznaczane kobietom i mężczyznom, opisując na pierwszym planie zachodzące we współczesnym świecie zmiany i różnice kulturowe, których nadawca wyraźnie nie akceptuje:

- [4] **Wstydlivóść należy dzisiaj do zagubionych cnót. Dawniej stanowiła naturalny sposób ochrony własnych granic, intymności, czystości. Pomagała zachować godność ludzką i broniła przed reifikacją. Wstydlivóści uczono w rodzinach od najmłodszych lat. Jej brak spotykał się z powszechną dezaprobatą. Szczególny nacisk kładziono na właściwy strój w miejscach świętych.**

Dzisiaj **wstydlivóść** pozostaje domeną kultury wschodniej i islamskiej. W niektórych nurtach religii ortodoksyjnej kobiety nie mogą pokazywać się na ulicy bez burki. **Wstydlivóść** wymaga też odpowiedniego stroju w miejscach kultu. Gdy byłem w Ziemi Świętej, zostałem zatrzymany przez wojskowych przed wejściem do sanktuarium patriarchów w Hebronie, gdyż nie posiadałem nakrycia głowy. Kobiety z kolei musiały zasłaniać chustami wszystkie odsłonięte miejsca ciała. Był to wyraz **wstydlivóści** i szacunku wobec Najwyższego. We współczesnym, zlaicyzowanym świecie **wstydlivóść** jest cnotą... **wstydlivą**. Erotyką i pornografią epatują: telewizja, Internet, prasa, reklama... [...]. (Internet: Biel 2014)

Zmiany te nie wszystkim jednak wydają się tak powszechne. Pod koniec XX wieku Wojciech Eichelberger, polski psycholog i psychoterapeuta, tłumacząc skutki trwającej od kilku tysięcy lat dominacji patriarchy w kulturze europejskiej, przywoływał przekonania, które wpływają na sposób wychowania dzieci płci żeńskiej:

- [5] Z góry zakłada się, że kobieta jest osobą nieodpowiedzialną, która może ulec albo kaprysom własnej popędowości, albo chwilowym fascynacjom czy stać się ofiarą uwiedzenia lub gwałtu. [...] Niestety, dziewczynki – w zgodzie z tym krzywdzącym wyobrażeniem – są wychowywane na osoby załężnione i **zawstydzone** sobą, odcięte od swojej seksualności [...]. (Eichelberger 1997: 60–61)

A dwadzieścia lat później inny psychoterapeuta i seksuolog zauważa:

- [6] W łóżku z **kompleksem**

Seks i relacja z partnerem lub partnerką to sfera życia, w której rozmów o ciele i wyglądzie nie da się uniknąć. – Tymczasem kobieta i seksualność to jest zawsze **wstyd**. Nie spotkałem mężczyzny, który kiedy kobieta przestaje mieć ochotę na seks, pomyślałby: „Kurczę, to pewnie przez to, że ostatnio urósł mi brzuch” albo „Może przeszkadza jej moja owłosiona klatka piersiowa?”. W odwrotnej sytuacji pierwszą rzeczą, o której pomyśli kobieta,

będzie: „Mam cellulit, zestarzałam się, nie podobam mu się, mam obwisłe piersi, po ciąży nie wróciłam do formy” – mówi Michał Pozdał, psychoterapeuta, seksuolog, wykładowca Uniwersytetu SWPS i założyciel Instytutu Psychoterapii i Seksuologii w Katowicach. (Internet: Seiler 2020)

O tym, że opozycja płci w zakresie wychowania do wstydu i przeżywania wstydu jest istotna nie tylko w sferze relacji erotycznych i cielesności, ale także spraw zawodowych i biznesowych, świadczyć może następujący przykład, który równocześnie dowodzi, że w środowiskach takich jak feministyczne są podejmowane starania o przełamywanie tych stereotypów:

- [7] Kobiety boją się opowiadać o sobie w ciekawy, wart zapamiętania sposób. Mówiąc, spuszczaają wzrok, bo wydaje im się, że **skromność** jest najwyższą cnotą, a to nieprawda. [...] Nie dbamy o własną markę. Zarówno Kowalski, jak i Kowalska – to są marki. Mężczyźni potrafią o sobie mówić językiem korzyści, nie szukają swoich mocnych stron na suficie – znają je i głośno o nich mówią. A my **się krygujemy**. „Nagroda dla mnie? Ależ nie, to przecież zasługa zespołu” – tak mówimy na różnych galach, odbierając nagrody. Facet wchodzi i mówi jaki jest **dumny**, szczęśliwy, **zaszczycony**. A kobieta? Dziękuje swojemu zespołowi. **Wychodzi matka-kwoka**. A powinna – orlica. Zamiast kwokami, bądźmy orlicami [...]. (Internet: Pałys 2016; zob. też: Warakomska 2020)

Niemal dziewięciokrotna przewaga frekwencyjna zarejestrowanych w NKJP użyć wyrażenia *męska дума* nad przykładami zastosowań kolokacji *kobieca дума* potwierdza jednak i wzmacnia wspomniane stereotypy, nawet jeśli w przypadku połączeń *dumny mężczyzna* i *dumna kobieta* proporcje się odwracają, bo drugie z nich jest prawie czterokrotnie częstsze w NKJP niż pierwsze. Określenie z przymiotnikiem *dumny* wskazuje na indywidualną cechę przypisywaną konkretnej osobie, podczas gdy połączenie z rzeczownikiem *дума* w powyższych wyrażeniach opisuje dumę jako stałą cechę związaną z daną płcią – i właśnie jako taka *дума* prototypowo (w świetle danych korpusowych najczęściej) jest przypisywana mężczyznom.

O zależnych od punktu widzenia i przekonań nadawcy różnicach w podejściu do przeżyć w rodzaju wstydu i dumy mówią też teksty, które zwracają uwagę na wiek podmiotu przeżyć i różnice pokoleniowe, na przykład:

- [8] Należymy do paskudnie wychowywanego pokolenia ludzi, których z mocą uczono **skromności**, którym zabraniano **dumy** z własnych osiągnięć. O tym, by głośno o nich mówić, czy **chwalić się** własnymi sukcesami, mowy nawet nie było. Funkcjonowało za to koszmarnie przekonanie, że jeśli kogoś **się chwali**, ten „osiądzie na laurach”, „przewróci mu się w głowie” i „niczego nie osiągnie”. [...] Jeśli wiesz, o czym piszemy, spójrz na swoją rodzinę, bliskich, dziadków, czy znajomych. Ilu z tych ludzi ma szansę powiedzieć, że osiągnęło coś wyjątkowego, choć mają na koncie mnóstwo sukcesów? Ilu z nich ma odwagę mówić z **dumą** o swoich przeżyciach, świadomości, możliwościach? Polacy są pod tym względem strasznie ułomni. Super, że pojawił się tu światowy trend bycia **dumnym z siebie**. Ale, co smutne, on na razie jeszcze dotyczy nade wszystko młodych ludzi. Reszta pokutuje w skrytości ducha za bycie **skromnym**. Muszą zmagać się z **poczuciem**

niższości, beznadziei, z problemami finansowymi, które wynikają z tego, że nikt ich nie ceni (bo ich nie zna), nie odnajdują się w najprostszych życiowych sytuacjach, które wymagają otwartego i **odważnego** mówienia o własnych zaletach.

I co? I to jest dobre? Ktoś powie, że **skromność** popłaca? W naszym pojęciu prowadzi jedynie do zrujnowania rozlicznych szans na bycie kimś, kto będzie szczęśliwy sam ze sobą. (Internet: Gawlikowska, Wawrzyczek 2019)

O tym, że takie negatywne podejście do skromności rozumianej nie tylko jako 'niechęć do chwalenia się', ale wręcz 'odmawianie sobie prawa do bycia dumnym z własnych osiągnięć', jest w kulturze polskiej czymś nowym, świadczą zwroty i wyrażenia typu: *ujmująca skromność, wzór skromności, imponować skromnością, coś uczy skromności*, a nawet *falszywa skromność* (jako najczęstsza kolokacja *skromności* w zrównoważonym podkorpusie NKJP)¹⁹. Zauważmy, że w SJPD najbliższe temu tradycyjne i pierwotne (zob. Grzegorzyczkowa 2012a: 101) rozumienie *skromności* było opisywane jako 'niewygórowane mniemanie o sobie, brak zarozumiałości', a w WSJP jako 'cecha kogoś, kto nie wywyższa się i nie dba o uznanie ze strony innych osób', co pokazuje różne rozłożenie akcentów: w definicjach słownikowych nie ma mowy o zakazie doświadczenia dumy z własnych osiągnięć, a jedynie o nieprzecenianiu siebie i niestawianiu siebie ponad innymi oraz, w nowszym słowniku, o niezabieganiu o pochwały innych. Dodajmy, że druga z najczęstszych kolokacji korpusowych *skromności* – *wrodzona skromność* – utrwała również sprzeczny z przedstawionym w powyższym tekście obraz skromności, bo ujmuje ją jako cechę, która może być dana człowiekowi od momentu narodzin, czyli niewyuczona (choć trzeba przyznać, że wyrażenie to bywa często używane w kontekstach żartobliwych i ironicznych). Co ciekawe, zarejestrowane w NKJP 71 razy, najczęściej występuje ono z czasownikami wskazującymi na ograniczenia nakładane na podmiot (np. *wrodzona skromność nie pozwala* komuś zrobić czegoś / *powstrzymuje* kogoś przed czymś). Pozostaje to w zgodzie z etymologią *skromności*, pochodnej od „*skromić, poskromić*, daw. *uskromić* 'uśmierzyć, ujarzmić, ukrócić, zmniejszyć' [...], być może prapokrewne z rdzeniem *(s)ker- 'obcinać', od czego nasze *krótki*, psł. **kort-ькъ* 'obcięty', **kortь* (pol. *kroć*) 'raz, uderzenie'" (Grzegorzyczkowa 2012a: 102). Skromność zatem poprzez związek z wyobrażeniem ograniczenia jawi się w kontekście powyższego przykładu jako niepożądana i dawniej narzucana kulturowo (w efekcie wychowania), ale dziś już obca młodszym Polakom. Tę nie-skromność młodych można połączyć ze zmianami społeczno-ekonomicznymi zachodzącymi w Polsce po 1989 roku, z kulturą konsumpcjonizmu nie znoszącego ograniczeń i naciskiem na pozytywną autokreację jako warunek sukcesu w życiu zawodowym i osobistym. Taki obraz skromności jest jednak, jak widzimy, odmienny od tego, co rejestrują słowniki i NKJP²⁰.

¹⁹ Falszowanie czegoś ma sens tylko wtedy, gdy obiekt docelowy jest czymś ogólnie pożądanym i cenionym, stąd wyrażenie *falszywa skromność* może świadczyć o pozytywnym wartościowaniu samej skromności, podobnie jak pozostałe wymienione wyżej połączenia, co wskazuje na to, że *skromność* ma pozytywną prozodię semantyczną w swoich konwencjonalnych zastosowaniach, ale nowe konteksty mogą wpłynąć na zmianę tego nacechowania.

²⁰ Szerzej o leksykograficznym obrazie przeżyć samoświadomościowych będzie mowa w tomie drugim.

Co ciekawe, drugie ze znaczeń *skromności*, powiązane ze sferą erotyki: „nieśmiały, powściągliwy sposób bycia w stosunku do osób odmiennej płci” (SJPD) czy „cecha kogoś, kto jest powściągliwy i wstydlivy w relacjach z osobami przeciwnej płci” (WSJP), jest w słownikach silnie skojarzone z osobami płci pięknej, choć definicja na takie zawężenie nie wskazuje. Dla przykładu w WSJP kolokacja *skromna kobieta* oraz wszystkie cytaty podane przy omawianym znaczeniu zarówno pod hasłem przymiotnikowym, jak i rzeczownikowym mówią o kobietach, co wskazywałoby na to, że stereotypowo skromność, zwłaszcza w dziedzinie relacji potencjalnie erotycznych, jest domeną płci żeńskiej.

Ponadto w przypadku kategorii DUMY, ale nie WSTYDU, polszczyzna rejestruje wiele rzeczownikowych określeń nazywających osoby, w odniesieniu do których doświadczanie przeżyć w rodzaju dumy jest konceptualizowane jako względnie stała cecha charakterystyczna – dotyczy to zwłaszcza negatywnie wartościowanej nadmiernej, nieuzasadnionej dumy, czyli pychy, oraz jej wariantów i przejawów (np.: określenia osób, które uważają, że są lepsze od innych, mądrzejsze, ważniejsze itp.: *zarozumialec, przemądrzalec, waźniak*, albo które zbyt jawnie wyrażają swoją dumę z czegoś, nadmiernie się chwala: *pyszalek, chwaliپیeta, samochwalca*). Określenia: *udzielny książę, jaśnie pani* itp. utrwalają przy tym stereotypowe spojrzenie na osoby z klasy wyższej jako (zbyt) dumne, wywyższające się, przekonane o swojej wysokiej lub najwyższej wartości (i często traktujące innych lekceważąco lub pogardliwie; por. też: *szlachecka дума / pycha / buta, (wielko)pańska дума / pycha / próżność*).

Natomiast połączenia *duma / pycha zwycięzcy* oraz kolokacje *dumny z sukcesów / osiągnięć* bezpośrednio lub pośrednio wskazują na podmiot dumy reprezentujący kategorię ludzi aktywnych, odnoszących sukcesy w różnych dziedzinach życia (zawodowego, społecznego itp.), będących zwycięzcami w rywalizacji z innymi, co pozostaje w zgodzie z wynikami badań Paula Wilsona i Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk, wskazujących na to, że *duma* w świadomości użytkowników polszczyzny (podobnie jak w przekonaniu osób anglojęzycznych) wiąże się z wysokim poczuciem mocy i kontroli podmiotu przeżyć nad swoim życiem i otoczeniem (zob. Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2017: 383–384). Takie poczucie mocy i kontroli wydaje się charakterystyczne dla osób samodzielnych, a więc prototypowo – dorosłych, a nie dzieci. Wspomniani badacze, przyglądając się kolokacjom przymiotników *dumny, pyszny* i *próżny* w NKJP, zauważyli brak powtarzalnych połączeń z rzeczownikiem *dziecko*, co ich zdaniem świadczy o tym, iż warunkiem przeżycia dumy jest odpowiedni poziom dojrzałości poznawczej człowieka (zob. Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2017: 403), na co wskazują też psychologowie w odniesieniu do wstydu (np. Marcinów, Dobroczyński 2016: 2). Zauważmy jednak, że nie musi to być dojrzałość maturzysty czy osoby starszej, skoro wśród cytatów zebranych w NKJP znajdujemy przykłady z dziecięcym (choć nie niemowlęcym) podmiotem dumy. Dowodem na to może być następujący fragment, w którym widać zdolność dziecka w wieku szkolnym do porównywania się z innymi, jego poczucie przewagi nad nimi i kontrolę nad sytuacją:

[9] Tata uszył mi piękną czapkę z daszkiem, prawie jak wojskową. Nad daszkiem przyszyłem mój stary, srebrny guzik. Był tam chiński smok o siedmiu językach. Czapka natychmiast

zrobiła furorę wśród chłopaków w szkole. Wszyscy przymierzali, wszyscy pytali, gdzie kupiłem i ile dałem.

– Tajemnica – chciał odpowiedzieć bogaty, **dumny** chłopiec we mnie, ale jakiś inny chłopiec we mnie odpowiedział:– Możecie obstalować taką samą u mojego taty. (NKJP: T. Tryzna, 2010, *Idź kochaj i niech ci nie pomoże żadna na ziemi rzecz*; książka lit.)

Zatem chodzi tu bardziej o tendencje czy preferencje, a nie wyraziste zero-jedynkowe reguły w ustalaniu możliwych podmiotów przeżyć. Jeśli systemowo porównamy częstotliwość korpusowych wystąpień połączeń typu *dumny / zawstydzony / wstydlivy / skromny / nieśmiały* X (gdzie pod X podstawimy rzeczowniki: *mężczyzna / chłopak / chłopiec / kobieta / dziewczyna / dziewczynka / dziewczę / dziecko*) oraz *duma / wstyd / wstydlivość / skromność / nieśmiałość* + przymiotnik (*męski / chłopięcy / kobiecy / dziewczęcy / dziecięcy / dziecienny*) lub rzeczownik w dopełniaczu (*mężczyzn/y, chłopaka/ów, chłopca/ów, kobiet/y, dziewczyn/y, dziewczęcia/qt, dziecka/ci*), to okaże się, że istnieje wyraźna regularność związana z wiekiem podmiotu przeżyć: w źródłach NKJP *duma* dziesięciokrotnie częściej jest przypisywana dorosłym niż dzieciom i młodzieży, natomiast *zawstydzony* dwudziestokrotnie, *nieśmiałość* ośmiokrotnie, *skromność* czterokrotnie, a *wstydlivość* trzykrotnie częściej – dzieciom i ogólnie osobom młodym²¹.

2) Kolejnym istotnym elementem w wyobrażeniu przeżyć samoświadomościowych jest **sprawca** tych **przeżyć** (Y), czyli ktoś, kto te przeżycia wywołuje, przy czym ta sama osoba może równocześnie odgrywać rolę podmiotu i sprawcy, kiedy sama ma jakąś cechę lub robi coś, co prowadzi do powstania uczucia (zob. przykład [2]), choć nie jest to jedyny możliwy scenariusz. Jeśli sprawca np. *przynosi wstyd rodzicom / szkole / rodakom* lub *jest dla nich powodem do dumy*, to jest on traktowany jako część „rozszerzonego ja” podmiotu przeżyć, czyli większej zbiorowości, tworzącej wspólnotę²². Wiele polskich wyrażen i zwrotów wskazuje na istnienie owego „rozszerzonego ja” w konceptualizacji wstydu (i nie tylko wstydu), który jawi się w tym kontekście

²¹ Tego rodzaju porównania nie mówią oczywiście wszystkiego, ponieważ po pierwsze, określenia *chłopak* i *dziewczyna* bywają używane w polszczyźnie także do mówienia o osobach dorosłych, starszych, a po drugie, nie uwzględniono tu kontekstów, w których bohaterowie są wskazywani jako konkretne osoby przez użycie imienia, nazwiska lub innych określeń. Dlatego sformułowana wyżej teza o preferencji w traktowaniu dorosłych jako typowych podmiotów dumy, a dzieci i młodzieży – jako prototypowych podmiotów przeżyć w rodzaju wstydu wymaga przeprowadzenia dokładniejszych korpusowych badań jakościowych, nieograniczających się do analizy samych kolokacji i ich frekwencji.

²² Ogarkova, Soriano i Lehr (2012: 263) łączą ten rodzaj sytuacji z kulturowo uwarunkowanymi różnicami w konstruowaniu „ja”, dlatego do fasety określanej mianem Aktora wpisują „the presence of »others« (kin, friends, communities, or countries), who could be construed as an intrinsic part of the self in more collectivistic communities” [obecność „innych” (bliskich, przyjaciół, społeczności czy krajów), którzy mogą być ujmowani jako nieodłączna część „ja” w społecznościach bardziej kolektywistycznych] (tłum. A.M.). W tym kontekście warto przywołać słowa ks. Kazimierza Wolszy, który tak tłumaczy istotę wstydu wspólnotowego: „jesteśmy zawstydzeni, ponieważ z tymi, którzy dopuścili się inkryminowanych czynów, łączą nas więź przynależności do tej samej wspólnoty i ten sam deklarowany system wartości” (Wolsza 2017: 42). Por. Marcinów, Dobroczyński (2016). Mamy zatem wówczas do czynienia z konstrukcją „ja” współzależnego, o którym piszą psychologowie kulturowi (zob. np. Boski 2009; por. rozdział 2. w części I tomu).

jako przeżycie wspólnotowe, ponadjednostkowe, a poszczególne konstrukcje językowe mogą profilować albo sam podmiot przeżyć (X-a), albo ich sprawcę (Y-a), np.: *ktoś₁ (X) wstydzi się za kogoś₂ (za Y-a)*, *ktoś₁ (X) najadł się wstydu za kogoś₂ (za Y-a)*, *ktoś₂ (Y) przynosi komuś₁ (X-owi) wstyd*, *ktoś₂ (Y) ściągą wstyd a. hańbę na kogoś₁ (na X-a)*, *ktoś₂ (Y) okrył kogoś₁ (X-a) wstydem a. hańbą*, *ktoś₂ (Y) narobił komuś₁ (X-owi) wstydu a. obciachu*, *ktoś₂ (Y) kompromituje kogoś₁ (X-a)*. Pośrednio dotyczy to także dumy: *ktoś₁ (X) jest dumny z kogoś₂ (z Y-a)*, *ktoś₂ (Y) jest czyjąś₁ (X-a) dumą / chlubą*, *ktoś₂ (Y) okrywa kogoś₁ (X-a) sławą / chwałą²³.*

Na wzajemne uwarunkowanie wspólnotowej dumy i wstydu wskazywał Władysław Bartoszewski:

[10] – Jeżeli chcemy mieć prawo bycia **dumnym**[i] z Jana Pawła II, Marii Skłodowskiej-Curie czy polskich bohaterów narodowych, którzy ginęli na wszystkich frontach za wolność Polski i innych państw, to również musimy **wstydzić się** za członków naszej wspólnoty, którzy zachowują się nikczemie. Jeśli z kolei nie jesteśmy gotowi uznać, że istnieją ciemne strony polskiej duszy, to nie mamy żadnych podstaw, by **szczyścić się** słonecznymi. Bo ojczyzna to jest zbiorowa **duma**, ale to może być i zbiorowy **wstyd**. (Internet: Izdebska 2004/2015)

Liczne w NKJP kolokacje w rodzaju: *duma narodowa*, *duma rosyjska / moskiewska*, *duma polska / Polaków*, *amerykańska дума*, a także: *duma matczyzna / matki*, *ojcowska / ojca*, *rodzicielska*, *rodzinna* oraz *duma zawodowa / pracowników* wskazują na trzy główne rodzaje zbiorowości, których członków łączy poczucie dumy wspólnotowej:

- a) wspólnota narodu (zwłaszcza Rosjanie, Polacy, Amerykanie);
- b) wspólnota rodzinna, ze szczególnie podkreślanym poczuciem dumy rodziców;
- c) wspólnota zawodowa i/lub pracownicza²⁴.

²³ Mowa tu o pośrednim sygnalizowaniu „rozszerzonego ja” w konceptualizacji dumy, ponieważ wskazane konstrukcje ujmują sprawcę czyjejs dumy w pierwszej kolejności jako jej źródło / przyczynę. Na przykład zdanie: *Państwo X są dumni z syna* może odnosić się do różnych sytuacji: a) *Państwo X są dumni (z siebie), że mają syna (bo dobrze jest mieć syna / dziecko)* [podmiot nierozszerzony] albo b) *Państwo X są dumni z sukcesów / osiągnięć / postawy swojego syna; Państwo X są dumni, że mają tak wspaniałego syna (bo odniósł sukces / osiągnął wiele w życiu / zachował się godnie itp.)* [podmiot rozszerzony].

²⁴ W badaniach porównawczych nad rozumieniem DUMY w językach polskim i brytyjskim angielskim Paul Wilson i Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (2017: 396) dowodzą, że model dumy wspólnotowej jest bardziej eksponowany w polszczyźnie niż w angielszczyźnie Brytyjczyków. Co więcej, analiza danych korpusowych pozwala, zdaniem tych badaczy, stwierdzić, że to właśnie дума wspólnotowa występuje w tekstach polskich jako wariant wartościowany pozytywnie, podczas gdy дума z własnych osiągnięć wydaje się Polakom „suspicious and it can turn to undesired negative *pycha*, which is considered unjustified, excessive and sinful” [‘podejrzana i może się przeistoczyć w niepożądaną, negatywną *pychę*, która jest uznawana za przeżycie nieuzasadnione, nadmierne i grzeszne’] (Wilson, Lewandowska-Tomaszczyk 2017: 403; tłum. A.M.). Tymczasem Karolina Krawczak dowodzi, że przeżycie wspólnotowe wstydu (w przeciwieństwie do poczucia winy) odgrywa ważną rolę zarówno w rozumieniu ‘wstydu’ przez Polaków, jak i ‘shame’ przez Brytyjczyków, ale nie w konceptualizacji właściwej anglojęzycznym Amerykanom (zob. Krawczak 2015), choć równocześnie badania tej samej autorki oparte na porównaniu konceptualizacji wstydu/shame i zażenowania/embarassment nie potwierdzają tak dużej roli przeżycia wspólnotowego w polsko- i brytyjskojęzycznym rozumieniu wstydu/shame (zob. Krawczak 2017).

Co ciekawe, istnieją utrwalone w polszczyźnie obrazowe określenia osób, które jako członkowie danej wspólnoty przynoszą jej wstyd, okrywają ją niesławą, hańbą: *czarna / parszywa owca, zakala* (np. *rodziny*). Wyrażenia *czarna / parszywa owca*, objaśnione w WSJP jako ‘osoba wyróżniająca się negatywnie w swoim środowisku i przynosząca mu wstyd’ odsyłają metaforycznie do obrazu stada zwierząt podobnych do siebie i pozytywnie wartościowanych (biel i zdrowie jako przymioty, odnoszone tu do dominującej większości), do których nie pasują pojedyncze osobniki – innego koloru, gorszej kondycji fizycznej – i przez to niedopasowanie do większości zagrożone wykluczeniem, tak jak członkowie jakiejś grupy, którzy nie dostosowują się do obowiązujących w tej grupie norm i wartości. Odwołania do domen CIEMNOŚCI (*czarny*) i CHOROBY (*parszywy*) wprowadzają tu jednoznacznie negatywną ocenę. Rzeczownik *zakala* natomiast, który według definicji Wiesława Borysia oznacza ‘osob[ę] przynosząc[ą] wstyd, kompromitując[ą] swoje środowisko’ (SEBor: 726), wszedł do pola leksykalnego WSTYDU w polszczyźnie w XVIII wieku, będąc metaforycznym rozszerzeniem wcześniejszej formy i znaczenia: *zakal* ‘plama, zmaza, skaza, brud’, choć już od XV w. notowany jest w staropolszczyźnie czasownik z tej samej rodziny słowotwórczej, łączący już wówczas w swoim znaczeniu obie domeny: BRUDU i WSTYDU: *kalać* ‘brudzić, plamić, walać’, [...] przen. ‘okrywać hańbą, zniesławiać’ (SEBor: 219–220); do tej samej rodziny należy też rzeczownik *kał* o dawnym znaczeniu ‘błoto, muł’, a od XVI w. także ‘odchody ludzkie i zwierzęce, nieczystości’ (SEBor: 220).

Zauważmy jednak, że w przypadku wstydu podmiot może, ale nie musi być związany poczuciem wspólnoty ze sprawcą przeżycia, zwłaszcza gdy ów sprawca go (s)krzywdzi(ł) i uczynił ofiarą przemocy. Taki **oprawca** skazuje swoją ofiarę nie tylko na cierpienie fizyczne i psychiczne, ale też często na społeczne potępienie i wykluczenie, wywołując w niej wstyd niezawiniony, a mimo to potęgowany przez otoczenie, na przykład:

[11] Ofiary **się wstydzą**, ale przecież to nie one powinny **się wstydzić**, tylko sprawca. To jest jego wina i jego odpowiedzialność. A ofiary **się wstydzą**, bo często, gdy próbują opowiadać o swojej sytuacji, to na nich przerzucana jest wina, przemoc i sprawca są usprawiedliwiane, a ofiara – lekceważona. Powiedzenie głośno, że jest się ofiarą przemocy domowej, wiąże się z wystawieniem siebie pod osąd ludzi, którzy nierzadko tkwią w stereotypach i krzywdzących ofiary przekonaniach. (Internet: „*Gdyby jej było źle, to by odeszła*”... 2017)

[12] Ofiara księdza pedofila jest bez szans. Jej strach i **wstyd** przegrywają z szantażem i bezkarnością sprawcy. (Internet: Pawlicka 2018)

Taki wstyd jest druzgocący dla ofiary, wiąże się z poczuciem bezsilności, lęku i rozpacz, z brakiem kontroli nad swym życiem, z upokorzeniem oraz osamotnieniem i świadomością ostracyzmu, dlatego można go określić mianem „wstydu niezawinionej hańby” (zob. Mikołajczuk 2017: 111, 2012: 87–91; Pawelec 2011; por. Chrzastowski, de Barbaro 2011: 127).

3) Następnym ważnym aspektem w konceptualizacji wstydu i dumy to **przyczyna** uczucia. W przypadku wstydu obejmuje ona zdarzenia oraz cechy podmiotu (albo odrębnego